



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO ROMUNII

(31 MAJA - 2 CZERWCA 2019) **SPOTKANIE MARYJNE Z MŁODZIEŻĄ I**

RODZINAMI PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO Jassy, Plac przed Pałacem Kultury

1 czerwca 2019 [\[Multimedia\]](#)

Drodzy bracia i siostry, *bună seara!*

Będąc tu, razem z wami, można poczuć ciepło życia rodzinnego, w otoczeniu małych i dużych. Widząc was i słysząc was łatwo poczuć się jak w domu. Papież czuje się między wami jak w domu. Dziękuję za wasze serdeczne przyjęcie i świadectwa, którymi nas obdarzyliście. Ksiądz biskup Petru [Gherghel] jako dobry i dumny ojciec rodziny, ogarnął was wszystkich swoimi słowami, przedstawiając was, a ty Eduardzie to potwierdziłeś, kiedy nam powiedziałeś, że to spotkanie nie ma być przeznaczone tylko dla ludzi młodych, ani dorosłych, ani też innych, ale chcieliście „żeby dziś wieczorem byli wraz z nami nasi rodzice i dziadkowie”.

Dzisiaj na tych ziemiach obchodzony jest Dzień Dziecka. Brawa dla dzieci! Chciałbym, aby pierwszą rzeczą, jaką uczynimy, była modlitwa za nie: prośmy Dziewicę Maryję, aby je chroniła pod swym płaszczem. Jezus postawił je pośród swoich apostołów. Również my chcemy je umieścić pośrodku i potwierdzić nasze przyrzeczenie, że chcemy je kochać tą samą miłością, z jaką miłuje je Pan, angażując się w danie im prawa do przyszłości. To piękna spuścizna: dać dzieciom przyszłość!

Z radością dowiaduję się, że na tym placu znajdujemy oblicze rodziny Bożej, która obejmuje dzieci, młodzież, małżonków, osoby konsekrowane, rumuńskie osoby starsze z różnych regionów i tradycji (łacińskiej, greckiej, wschodniej, braci prawosławnych), a także z Mołdawii oraz tych, którzy przybyli z drugiej strony rzeki Prut, wiernych posługujących się językiem Czangów, polskim i rosyjskim. Duch Święty zwołuje nas wszystkich i pomaga nam odkryć piękno bycia razem, piękno możliwości spotkania się, aby *podążać razem*. Każdy ze swoim językiem i tradycją, ale szczęśliwy ze spotkania pośród braci. Z tą radością, którą dzielili się Elisabetta i Ioan – są dzielni oboje! -, z ich jedenaściorciem dzieci, a każde z nich inne, które przybyły z różnych miejsc, ale „dziś wszyscy

się zgromadzili razem, tak jak jakiś czas temu w każdy niedzielny poranek wszyscy szli razem drogą do Kościoła”. Rodzice są szczęśliwi widząc dzieci zgromadzone razem. Z pewnością dzisiaj w niebie jest święto, gdy widać tak wiele dzieci, które postanowiły być razem.

Jest to doświadczenie nowej Pięćdziesiątnicy, jak usłyszeliśmy w czytaniu, gdzie Duch ogarnia nasze różnice i daje nam siłę do otwierania dróg nadziei poprzez wydobywanie z każdego tego, co najlepsze. Jest to ta sama droga, którą rozpoczęli apostołowie dwa tysiące lat temu i na której dziś na nas przypada kolej, by podjąć pałeczkę i postanowić siał. Nie możemy czekać, aż inni to uczynią, to do nas należy. My jesteśmy odpowiedzialni! To nasze zadanie!

Czy to prawda, że trudno *iść razem*? Jest to dar, o który musimy prosić, dzieło wykonane własnoręcznie, do którego tworzenia jesteśmy wezwani, i piękny dar do przekazania. Ale od czego zacząć, by iść razem?

Chciałbym ponownie „ukraść” słowa tym dziadkom, Elisabecie i Ioanowi. Miło patrzeć, kiedy miłość zakorzenia się poprzez dar z siebie i zaangażowanie, pracę i modlitwę. Miłość zakorzeniła się w was i przyniosła wiele owoców. Jak mówi Joel, kiedy spotykają się młodzi i starzy, dziadkowie nie boją się marzyć (por. *Jl 3,1*). I to było waszym marzeniem: „Marzymy, aby mogli zbudować sobie przyszłość, nie zapominając, skąd wyszli. Marzymy, aby cały nasz naród nie zapomniał o swoich korzeniach”. Patrzycie w przyszłość i otwieracie jutro dla swoich dzieci, wnuków, dla waszego narodu, dając to, co najlepsze, czego nauczyliście się podczas waszego pielgrzymowania: by nie zapomnieli, skąd się wzięli. Gdziekolwiek pójda, cokolwiek uczynią, niech nie zapomną o swoich korzeniach. Jest to to samo marzenie, to samo zalecenie, jakie św. Paweł dał Tymoteuszowi: podtrzymywanie żywej wiary swojej matki i babki (por. *2 Tm 1, 5-7*). Na ile się rozwijasz - pod każdym względem: silny, wielki, a także, gdy stajesz się znany - nie zapominaj, o tym, jak wiele z tego, co najpiękniejsze i najcenniejsze, nauczyłeś się w rodzinie. Jest to mądrość, którą otrzymujemy wraz z latami: kiedy się rozwijasz, nie zapominaj o swojej matce i swojej babci i o tej prostej, lecz mocnej wierze, która je cechowała i która dawała im siłę i wytrwałość, by iść dalej i nie pozwolić, by opadły nam ręce. Jest to zachęta, aby dziękować i zrehabilitować wielkoduszność, odwagę, bezinteresowność wiary „domowej”, która pozostaje niezauważona, ale krok po kroku buduje królestwo Boże.

Oczywiście wiara „nie jest notowana na giełdzie”, nie sprzedaje się i, jak przypomniał nam Eduard, może się zdawać, że „niczemu nie służy”. Ale wiara jest darem, który podtrzymuje przy życiu pewność głęboką i piękną: naszą przynależność jako dzieci i to dzieci miłowanych przez Boga. Bóg kocha miłością ojcowską. Każde istnienie, każdy z nas do Niego należy. Jest to przynależność dzieci, ale także wnuków, małżonków, dziadków, przyjaciół, sąsiadów; przynależność braci. Zły duch dzieli, rozprasza, oddziela i tworzy niezgodę, sieje nieufność. Chce, abyśmy żyli „oderwani” od innych i od nas samych. Duch Święty przeciwnie, przypomina nam, że nie jesteśmy istotami anonimowymi, istotami abstrakcyjnymi, bez oblicza, bez historii, bez tożsamości. Nie jesteśmy istotami pustymi ani powierzchownymi. Istnieje bardzo silna sieć

duchowa, która nas jednoczy, łączy nas między sobą i wspiera nas. Jest ona silniejsza niż jakikolwiek inny rodzaj połączenia. Tą siecią są korzenie: świadomość, że należymy do siebie nawzajem, że życie każdego z nas jest zakotwiczone w życiu innych. „Młodzi ludzie rozkwitają, kiedy są naprawdę kochani” - powiedział Eduard. Wszyscy rozkwitamy, kiedy czujemy się kochani. Miłość bowiem zapuszcza korzenie i zaprasza nas do umieszczenia ich w życiu innych. Podobnie jak te piękne słowa waszego narodowego poety, który życzył swojej słodkiej Rumunii: „niech twoje dzieci żyją jedynie w braterstwie, jak nocne gwiazdy” (M. EMINESCU, „*Ce-ți doresc eu ție, dulce Românie*”). Eminescu był wielki, wzrastał, czuł się dojrzały, ale nie tylko: czuł się braterski, i dlatego chce, aby Rumunia, aby wszyscy Rumuni byli braćmi „jak nocne gwiazdy”. Należymy jedyni do drugich, a osobiste szczęście domaga się także uczynienia innych szczęśliwymi. Cała reszta to bajki.

Aby *iść razem*, tam gdzie jesteś, nie zapomnij, ile nauczyłeś się w rodzinie. Nie zapominaj swoich korzeni.

Przypomniało mi to proroctwo pewnego świętego pustelnika z tych ziem. Pewnego dnia mnich Galaction Ilie z klasztoru Sihăstria, idąc z owcami na górze, spotkał świętego pustelnika, którego znał i zapytał: „Powiedz mi, ojcze, kiedy będzie koniec świata?”. Czcigodny pustelnik, wzdychając z głębi serca, powiedział: „Ojcze Galaction, czy wiesz, kiedy będzie koniec świata? *Kiedy nie będzie ścieżek od sąsiada do sąsiada!* To znaczy, kiedy nie będzie już chrześcijańskiej miłości i zrozumienia między braćmi, krewnymi, chrześcijanami i między narodami! Kiedy ludzie nie będą już kochać, to będzie to naprawdę koniec świata. Ponieważ bez miłości i bez Boga żaden człowiek nie może na ziemi żyć!”.

Życie zaczyna gasnąć i gnić, nasze serca przestają bić i stają się nieczułe, starsi nie będą marzyli, a młodzi nie będą prorokować, kiedy nie będzie ścieżek od sąsiada do sąsiada... Bo bez miłości i bez Boga żaden człowiek nie może na ziemi żyć.

Eduard powiedział nam, że podobnie jak wielu innych w jego regionie, stara się żyć wiarą pośród licznych prowokacji. Istnieje doprawdy wiele prowokacji, które mogą nas zniechęcić i zmusić do zamknięcia się w sobie. Nie możemy temu zaprzeczyć, nie możemy czynić tak, jakby nic się nie stało. Trudności istnieją i są oczywiste. Ale nie może to sprawić, abyśmy stracili z oczu fakt, że wiara daje nam największą prowokację: tę, która nie zamykając ciebie ani nie izolując, sprawia, że rodzi się wszystko, co najlepsze w każdym z nas. Pan prowokuje nas jako pierwszy i mówi nam, że najgorsze przychodzi wówczas, gdy „nie będzie ścieżek od sąsiada do sąsiada”, kiedy będziemy widzieli więcej okopów niż dróg. Pan jest tym, który daje nam śpiew silniejszy, niż wszystkie syreny, które chcą sparaliżować nasze pielgrzymowanie. I czyni to w ten sam sposób: wznosząc śpiew piękniejszy i bardziej atrakcyjny.

Pan daje nam wszystkim powołanie, które jest prowokacją, aby pomóc nam odkryć talenty i zdolności, jakie posiadamy i abyśmy je oddali na służbę innym. Prosi nas, abyśmy używali naszej

wolności, jako wolności wyboru, by powiedzieć „tak” projektowi miłości, obliczu, spojrzeniu. Jest to znacznie większa wolność, niż możliwość konsumpcji i kupowania rzeczy. Jest to powołanie, które wprawia nas w ruch, powoduje, że obalamy okopy i otwieramy drogi, powołanie, które przypomina nam o przynależeniu do siebie jako dzieci i bracia.

W tej historycznej i kulturalnej stolicy kraju w średniowieczu wychodzono razem - jako pielgrzymi - na Via Transilvana, w kierunku Santiago de Compostela. Dziś mieszka tu wielu studentów z różnych części świata. Pamiętam pewne spotkanie wirtualne, które mieliśmy w marcu ze *Scholas Occurrentes*, podczas którego mówiono mi również, że to miasto jest w tym roku krajową stolicą młodzieży. Czy to prawda? To prawda, że to miasto, w tym roku jest krajową stolicą młodzieży? [Młodzi odpowiadają: „Tak!"]. Niech żyją młodzi! Dwa bardzo dobre elementy: miasto, które w dziejach potrafiło otwierać i rozpoczynać procesy – jak Camino di Santiago – ; miasto, które potrafi gościć ludzi młodych pochodzących z różnych części świata, jak to jest obecnie. Dwie cechy, które przypominają o potencjalności i wspaniałej misji, którą możecie rozwinąć: *otwieranie dróg*, by *iść razem* i rozwijać to marzenie dziadków, które jest prorocstwem: bez miłości i bez Boga żaden człowiek nie może żyć na ziemi. Stąd mogą nadal wyruszać nowe drogi przyszłości ku Europie i do wielu innych miejsc na świecie. Młodzieży, wy jesteście pielgrzymami XXI-wieku, zdolni do nowej wyobraźni więzi, które nas łączą.

Ale nie chodzi o tworzenie wspaniałych programów lub projektów, ale o to, by wiara mogła wzrastać, by pozwolić korzeniom, aby przekazywały nam limfę. Jak powiedziałem na początku: wiary nie przekazuje się tylko słowami, ale także gestami, spojrzeniami, czułością, jak to czyniły nasze matki, nasze babcie; ze smakiem rzeczy, których nauczyliśmy się w domu, w sposób prosty i prawdziwy. Tam, gdzie jest dużo zgiełku, abyśmy umieli słuchać; tam gdzie jest zamieszanie, abyśmy wzbudzali zgodę; tam, gdzie wszystko przyobleka się dwuznacznością, abyśmy mogli wnieść jasność; tam gdzie jest wykluczenie, abyśmy wnosili dzielenie się; pośród gonitwy za sensacją, szybkich przesłań i wiadomości, abyśmy troszczyli się o nieskazitelność innych; pośród agresywności, byśmy dawali pierwszeństwo pokojowi; pośród kłamstwa wnosili prawdę; abyśmy we wszystkim dawali pierwszeństwo otwieraniu dróg, żeby poczuć tę przynależność dzieci i braci (por. *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 2018*). Te ostatnie słowa, które powiedziałem, mają w sobie „muzykę” Franciszka z Asyżu. Wiecie, co radził św. Franciszek z Asyżu swoim braciom, aby przekazywali wiarę? Mówił tak: „Idźcie, głosicie Ewangelię a, jeśli to będzie konieczne, również słowami”. [Brawa] Te brawa, to dla św. Franciszka z Asyżu.

Kończę, został jeszcze jeden paragraf, ale nie chcę pominąć podzielenia się pewnym doświadczeniem, które miałem, gdy wjeżdżałem na plac. Była pewna staruszka, dość wiekowa, babcia. W ramionach trzymała wnuka około dwumiesięcznego, nie więcej. Kiedy przejeżdżałem, pokazała mi go. Uśmiechała się, a uśmiechała się znacząco, jakby mi mówiła: „Popatrz, teraz mogę śnić!” Wówczas wzruszyłem się i nie miałem odwagi, żeby podejść i przyprowadzić ją t do przodu. Dlatego to opowiadam. Dziadkowie śnią, kiedy ich wnukowie wzrastają, a wnukowie mają odwagę, gdy mają korzenie w dziadkach.

Rumunia jest „ogrodem poświęconym Matce Bożej”, a podczas tego spotkania mogłem sobie zdać z tego sprawę, bo Ona jest Matką, która pielęgnuje marzenia swoich dzieci, która strzeże ich nadziei, która wnosi w dom radość. Jest czułą i konkretną Matką, która się nami opiekuje. Jesteście żywą i kwitnącą wspólnotą, pełną nadziei, którą możemy darować Matce. Jej, Matce, powierzam przyszłość młodzieży, przyszłość rodzin i Kościoła. *Mulŭmesc!* [Dziękuję!].